

3. Niedziela Zwykła – Rok B 24 stycznia 2021 r.

Refleksja

Wiemy z własnego doświadczenia, że gdy coś robimy, wytwarzamy, dzieło naszych rąk, myśli jest dobre, bo czynione z sercem. Byłoby wspaniale, gdybyśmy jeszcze umieli żyć w prawdzie, w pokoju, bez swarów i kłótni. Ale nasuwa się tutaj pytanie, skąd brać wiedzę o tym jak żyć, by iść swoją drogą spokojnie, bez większych problemów, bez obrazy Boga, bez zgrzytów z wiarą, nie mówiąc już o zgrzytach w samym sobie.

Mamy wprawdzie kodeksy prawa cywilnego, zasady życia społecznego, przykazania Boże, ale postępowania możemy się uczyć, zagłębiając się w Pismo Święte, uważnie słuchając czytań mszalnych w niedzielę i w tygodniu. To nauki, które opowiadają nam, jak żyli nasi przodkowie, jak byli posłuszni Bogu. Jasne - powiecie - oni mieli łatwiej, bo mieli proroków, żyli w czasach Chrystusa. To prawda, ale my, żyjąc w późniejszym okresie, również możemy powiedzieć, że mamy codzienną możliwość korzystania z nauk Chrystusa, tak jakby On żył wśród nas. Bo i żyje. Jest obecny podczas mszy Świętej, podczas Eucharystii, podczas przemienienia chleba w Święte Ciało.

Odnajdujemy w tych tekstach rady, przestrogi, wszystko, co nam może pomóc podczas wędrówki na tym świecie. Jonasz w dzisiejszym czytaniu przestrzega mieszkańców Niniwy, że muszą przyoblec wory pokutne, aby przebłagać Boga za nieprawości i grzechy. „Niech obloką się w wory - ludzie i zwierzęta - niech żarliwie wołają do Boga!” (Jon 3, 8). Żarliwa modlitwa, z prośbą o dar usłyszenia tego, co nam Pismo święte chce przekazać, wspomůže nasz umysł. Wiemy doskonale, że nasza percepcja zawęży się do obrazu osoby i wprawdzie słowa pobrzmiwają w naszych uszach, ale to, czy usłyszymy, zależy tylko od nas. Nie chodzi tutaj o konkretną osobę, lecz o naszą zdolność rozumienia, rozważania słów usłyszanych lub przeczytanych.

Piotr Blachowski

Złota myśl tygodnia

Podejrzenia i przypuszczenia są pełne złośliwości i nigdy nie pozostawiają duszy w spokoju (*Doroteusz*)

Na wesoło

Przychodzi ksiądz po kolędzie do rodziny Jasia i oczywiście zadaje Jasiowi standardowy zestaw pytań:

- A ile masz lat?
- Siedem...

- A do kościółka chodzisz?
- Chodzę...
- Co niedziela?
- Co niedziela...
- Z całą rodziną?
- Z całą...
- A do którego?
- Do tego z dużymi wózkami i stoiskiem rybnym.

Patron tygodnia – św. Józef Freinademetz, prezbiter - 29 stycznia

Józef urodził się 15 kwietnia 1852 r. w Dolomitach w północnych Włoszech. Pochodził z ubogiej rodziny chłopskiej. W 1872 r. wstąpił do miejscowego seminarium duchownego. W trakcie studiów zainteresował się misjami. W 1875 r. przyjął święcenia kapłańskie. Trzy lata później, w 1878 r., wyjechał do Holandii i wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego - Misjonarzy Werbistów. Pod kierunkiem założyciela, św. Arnolda Janssena, rozpoczął przygotowania do podjęcia misji.

W marcu 1879 r. wyjechał do Chin. Najpierw przez dwa lata uczył się w Hongkongu języka i posługiwał miejscowym chrześcijanom, by następnie wyjechać do powierzonych mu 158 chrześcijan w liczącej 12 milionów mieszkańców prowincji Południowego Szantungu.

W marcu 1882 r. Józef zamieszkał w prymitywnej, glinianej chacie w Puoli. Do pomocy w pracy duszpasterskiej zapraszał ludzi świeckich, którzy dzięki znajomości języka mogli o wiele skuteczniej pomagać w ewangelizacji. Z myślą o nich przygotował wyjaśnienia do katechizmu i różne inne pomoce duszpasterskie w języku chińskim.

W grudniu 1885 r. został zastępcą wikariusza apostolskiego, ustanowionego dla całej prowincji. W 1894 r. Józef przeniósł się do Wangchungu, gdzie został wkrótce rektorem nowego seminarium. W 1900 r. został mianowany przełożonym prowincji werbistów w Południowym Szantungu.

W 1908 r. w prowincji wybuchła epidemia tyfusu. Ojciec Józef gorliwie spieszył na pomoc wszystkim potrzebującym. Zaraził się od nich chorobą i zmarł 28 stycznia 1908 r. w Taikii. Paweł VI beatyfikował go w październiku 1975 r., a św. Jan Paweł II ogłosił go świętym 5 października 2003 r.

Opowiadanie

Postęp

Pewien biały człowiek przemierzał nieprzebyte lasy Amazonii i w Ameryce Południowej, by odkryć nowe złoża ropy naftowej. Bardzo się spieszył. W pierwszych dwóch dniach tubylcy wynajęci przez niego jako tragarze robili wszystko, aby jak najlepiej wywiązać się z nieludzko ciężkich obowiązków.

Jednak trzeciego dnia o świcie zatrzymali się i stanęli przed nim nieruchomo w milczeniu. Wyraz ich twarzy świadczył, jakby byli nieobecni. To, że nie byli w stanie już dłużej pracować, było jasne jak słońce.

Zniecierpliwiony poszukiwacz spoglądając na swój zegarek i wymachując rękoma na szefa tragarzy, dał mu do zrozumienia, że mają ruszyć szybko, bo czas ucieka.

- To niemożliwe - odpowiedział spokojnie człowiek - ci ludzie biegli nazbyt szybko, teraz czekają, aż powrócą do nich ich dusze.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„W szczególny sposób należy pochwalić zwyczaj, według którego wiele nabożeństw zakorzenionych wśród ludu chrześcijańskiego kończy się obrzędem błogosławieństwa eucharystycznego. Dzieje się bowiem bardzo właściwie i nie bez obfitych owoców, gdy kapłan wśród pochylonych głów tłumów chrześcijańskich wznosi do nieba Chleb Anielski, krzyż Nim według przepisu zakreśla i błaga Ojca Niebieskiego, aby łaskawie zwrócił oczy na Syna Swego, z miłości dla nas na krzyżu wiszącego, który chciał zostać przez Niego naszym Zbawcą i bratem, aby raczył wylać nadprzyrodzone łaski na tych, których odkupiła Krew Baranka bez zmazy” (Pius XII).